

MISJA BLOGA

Misją tworzenia bloga MyWay jest inspirowanie i motywowanie Czytelników do tego, by stawali się lepszą wersją siebie i motorem napędowym zmian na lepsze w swoich środowiskach i miejscach pracy.

HISTORIA POWSTANIA BLOGA I KILKA SŁÓW O MNIE

Nazywam się Katarzyna Słomiany, zawodowo spełniam się jako przedsiębiorca trener i doradca, natomiast prywatnie jestem żoną Łukasza, mamą Patryka i kobietą, dla której ważni są ludzie.

Od jakiegoś czasu chodziła mi po głowie myśl, żeby zacząć pisać bloga ... Ciągłe jednak zastanawiałam się nad tym, o czym tak właściwie mam pisać, by było to spójne z tym co robię zawodowo i na czym się znam? Był to dla mnie trudny wybór, bo z jednej strony jestem trenerem biznesu i współpracuję z przedsiębiorcami prowadząc szkolenia i sesje doradcze, z drugiej strony mam ogromne doświadczenie w pracy z młodzieżą w systemie edukacji formalnej, nieformalnej i animowaniu czasu wolnego. Dodatkowo jestem niezwykle kreatywna i co chwila przychodzą mi do głowy pomysły na nowe formy działalności i uwielbiam je wprowadzać w życie. I kiedy tak robi się wiele różnych rzeczy naraz to może się tak zdarzyć, że człowiekowi zaczyna towarzyszyć poczucie jakby się rozmywał... i ja dokładnie tak się czułam „jakbym się rozmywała”.

Jestem kreatywna i twórcza, ale w działaniu kocham ład, porządek, przejrzystość i spójność. Do niedawna miałam wrażenie, że różnorodność moich działań i zamiłowań sprawia, że nie ma w nich spójności i czułam się z tym źle. Byłam gotowa porzucić współpracę z biznesem (choć autentycznie ją kocham) na rzecz skupienia się tylko i wyłącznie na szkoleniach dla nauczycieli i działaniach w obrębie edukacji nieformalnej. Tłumaczyłam sobie to tym, że taka decyzja byłaby dobra, bo moje wszystkie działania byłyby kierowane do konkretnie sprecyzowanej grupy i w obszarze którym mam bogate doświadczenie, a to dawałoby mi wysoką wiarygodność. Wszystko pięknie, ale decyzji tej towarzyszyło również poczucie smutku, jakby z powodu utraty czegoś bliżej nieokreślonego. Kiedy zaczęłam się przyglądać bliżej temu smutkowi okazało się, że utrata kontaktu z przedstawicielami biznesu jest dla mnie zbyt wysokim kosztem. Nie chcę przestać wspierać przedsiębiorców, bo pozbawiając ich możliwości korzystania z moich sesji doradczych czy szkoleń, czuję się tak, jakbym zabierała im coś dobrego i pozbawiała w pewien sposób możliwości rozwoju. Rozpoczęłam

więc poszukiwania spójności w tym, co na pozór nie jest spójne i odkryłam, że wiedza jaką się dzielę jest uniwersalna bo da się ją zastosować zarówno w biznesie jak i systemie edukacji młodzieży, a nawet w domu i relacjach rodzinnych. Wspólne jest również skupienie na rozwoju - czy to w biznesie czy edukacji dla mnie najważniejszy jest człowiek i relacje międzyludzkie. Uważam, że to człowiek i jego rozwój stanowią zawsze punkt wyjścia.

Przyświeca mi taka myśl, że takie są miejsca i środowiska w których żyjemy i pracujemy jacy my jesteśmy i kropka. Więc jeśli chcę sprawić by moja firma lepiej się rozwijała to ja muszę zacząć się rozwijać i tyle - to takie proste. Jeśli chcę żeby w moim miejscu pracy lepiej mi się pracowało to szukam tego, co ja mogę robić lepiej i to robię. Jeśli pragnę aby w mojej rodzinie było więcej życzliwych relacji to zaczynam pracować nad sobą i poszukuję sposobu w jaki ja mogę budować czy naprawiać te relacje.

Niestety często przeceniamy wpływ innych na nasze życie, a nie doceniamy naszego wpływu. Narzekamy na pracowników, że za mało się starają, że tylko kombinują jak tu zarobić a się nie narobić; narzekamy na pracodawców, że naszym kosztem się dorabiają; narzekamy na uczniów, że olewają wszystko i się nie uczą; narzekamy na nauczycieli, że beznadziejnie uczą i nie mają odpowiedniego podejścia do dzisiejszej młodzieży; narzekamy na współmałżonka/partnera, że za mało się stara, za mało daje z siebie... narzekamy i narzekamy. Niestety narzekanie jest tak proste, że z łatwością wchodzi nam w nawyk. Dzięki powodom do narzekania tak na naprawdę nieświadomie poszukujemy usprawiedliwienia dla własnych słabości. Przykra prawda jest taka, że prawdziwym powodem do narzekania jesteśmy dla siebie my sami.

Gdybyśmy mieli poczucie prawdziwego sensu w życiu i tak szczerze żyli według zasad jakimi twierdzimy, że się kierujemy nie mielibyśmy powodów do narzekania. Być może wówczas mielibyśmy w sobie tyle odwagi by zmienić pracę bądź odejść z bezpiecznego etatu i założyć wymarzoną firmę czy może pomóc pracownikowi znaleźć inne miejsce pracy niż nasz firma, a może po prostu umielibyśmy szczerze mówić co czujemy i myślimy. Narzekanie staje się bezsensowne jeśli wiemy kim jesteśmy, dokąd zmierzamy i jakimi zasadami kierujemy się w drodze. Wówczas podejmowanie tak zwanych trudnych decyzji staje się proste bo za każdą decyzją stoją wcześniej świadomie określone zasady życiowe / wartości.

Kiedy patrzę wstecz na swoje życie, to była to przeplatanka cudownych i budujących doświadczeń z takimi bardzo trudnymi i raniącymi. I takie jest to nasze życie, że do mojego ogólnego obrazu przeszłości pasuje obraz przeszłości każdego kto czyta ten wpis. Możemy się licytować, kto miał trudniejsze dzieciństwo, dorastanie, młodość, start w tzw. przyszłość,

itd., ale co nam to da? Nic, bo nie liczy się tak naprawdę „co nas nie zabiło?“, ale „co nas wzmocniło?!“ Liczy się to, co pozwoliło nam w trudnych chwilach podnieść się i pójść dalej, albo po prostu dało nam siłę by stać i nie upaść. Liczy się to, co sprawiało, że zyskiwaliśmy większy szacunek do samych siebie. Ważne jest to, co w tych konkretnych momentach było naszym motorem działania i sprawiało, że zrobiliśmy coś, co nawet dziś kiedy wraca do nas w formie wspomnienia napawa nas dumą z siebie, radością, poczuciem sensu i spełnienia.

Dla mnie taka najważniejsza myśl, która jest ze mną odkąd pamiętam i daje mi poczucie sensu i spokoju wewnętrznego to „pragnę być po prostu dobrym człowiekiem“. Ta myśl jest moją misją, a z niej wynika moje podstawowe przekonanie, że „jeśli będę dobrym człowiekiem to będę miała po prostu dobre i piękne życie“. To przekonanie działa na mnie niezwykle wspierająco! Pragnę podążać za tym co dobre oraz inspirować innych by poszukiwali własnej drogi ku temu co dobre.

Bycie dobrym człowiekiem, zakłada po prostu życie zgodne z ogólnymi zasadami moralnymi / etycznymi. Jest cudowne, bo daje wolność. Nie istotne jest wyznanie religijne, przynależność do partii, miejsce pracy, status społeczny czy materialny itp. czynniki. Co więcej nie ważny jest też wiek. Każdy może być po prostu dobrym człowiekiem. Dobrym dla innych, ale przede wszystkim dobrym człowiekiem dla siebie samego. Dającym dobro sobie i innym. Dbającym o siebie i o innych - tak rozumiem bycie dobrym człowiekiem. Prawdą jest, że „z pustego i Salomon nie naleje“ – nie możemy dać komuś prawdziwego zrozumienia i miłości, jeśli siebie nie poznamy, nie zrozumiemy i nie pokochamy.

Istnieją prawdy, których zastosowanie sprawdza się i daje takie same rezultaty zarówno w życiu zawodowym jak i osobistym. Wszystkie one dotyczą rozwoju wewnętrznego człowieka i relacji międzyludzkich. Okazuje się, że moje dążenie do bycia dobrym człowiekiem i ku temu co dobre doprowadziło mnie do przestrzeni rozwoju osobistego i budowania relacji międzyludzkich. Różnią się grupy odbiorców moich działań, ale działania są spójne, bo po prostu towarzyszę w poszukiwaniu ich własnej ścieżki wiodącej ku temu co dobre. Nie ważne z kim i w jakim konkretnie obszarze, ale zawsze pracujemy nad tym by ludzie czuli się szczęśliwsi, potrafili być z siebie dumni, ufali samym sobie, i by zmieniali swoje środowisko, czy miejsce pracy na lepsze i efektywniejsze. W efekcie inspirowuję, motywuję i wspieram osoby, które zawodowo pełnią różne role.

Pragnę towarzyszyć ludziom w ich drodze stawania się lepszymi i tworzenia lepszego życia i właśnie dlatego postanowiłam poprzez bloga inspirować i motywować moich Czytelników do tego, by byli aktywnymi twórcami własnego losu☺

Katarzyna Słomiany